

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMOść najwyższem postanowieniem Swojem z dnia 2. kwietnia r. b. raczył dotychczasowego zawiadowcę c. k. konsulatem w Patras, w Grecji, Jana Michala Zuccoli, mianować najtąskawiej c. k. konsulem tamże; a najwyższem postanowieniem Swojem z dnia 9. kwietnia r. b. raczył N. Pan kupca Karola Buschek, mianować najtąskawiej c. k. konsulem w Bahii, w Brazylii.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalija.

Z Lizbony dnia 20. kwietnia: »Skład nowego ministeryjum nastąpił nareszcie i mówią, że małżonek Dony Maryi wpływał do tój ministeryjalnej kombinacyi. Następująca jest lista nowych członków gabinetu, która nazajutrz przez gazetę dworską ogłoszoną być miała: Posadę ministra wojny otrzymuje książę Terceira, który zarazem zostaje prezydentem rady ministrów; spraw zagranicznych hrabia Villareal; marynarki Gonzales de Miranda; skarbu Silva Carvalho; spraw wewnętrznych również liberalny Jose Freire; sprawiedliwości Antonio de Aguiar. Książę Palmella nie dostaje żadnej posady, lecz poruczono mu w zupełności tę część administracyjną, która się układów z mocarstwami dotyczy. — Słychać, że ministrowie dawnego gabinetu ofiarowali się wczoraj zatrzymać swoje posady, gdy książę Sasko-Koburgski rzeknie się naczelnego dowództwa wojska, które kortezy odmówić mu postanowiły. Ten przypisywany mu warunek odrzucił książę z niechęcią i oświadczył przytém, że nie przybył do Portugalii dla odgrywania śmiesznej roli. Wezwano więc potém księcia Terceirę, który po księciu jedynie ma prawo do tój godności, a ponieważ tacy mężowie jak Palmella, Carvalho i Freire stać będą przy jego boku, więc ministeryjum tę samą zapewne, co książę, okaże moc charakteru.«

### Hiszpanija.

Najnowsze pisma paryzkie z dnia 4. b. m. zawierają wiadomości z Madrytu aż do dnia 25go kwietnia: Ministeryjum dotąd jeszcze skompletowanem być nie mogło, ponieważ pan Gonzales,

prezydent izby wyborczej, wzbraniał się ciągle wstąpić do gabinetu, a drudzy trzej kandydaci, pp. Ferrer, Seoane i Olivan nie chcieli bez niego przyjąć posad ministeryjalnych. Tymczasem poróżnienie się między obu izbami co raz mocniejszém się staje; procerowie żądają, ażeby wstrzymano wykonanie wyroków, mocą których zniesienie klasztorów i sprzedaż dóbr ich nakazano; prokuratorowie przeciwnie zaledwo wytrzymać mogą z niecierpliwości, ażeby te projekta rewolucyjne jak najprędzej przyjść mogły do skutku. P. Arguelles miał dnia 25. bardzo obszerną mowę w tym duchu, w której ministeryjum i jego wyroków bronił.

Bajoński *Phare* zawiera następujące wiadomości z teatru wojny: Jenerał Cordowa zawiadomiony o tém, że karliści, którzy przed nim w Arlabanie stali, gotowali się do zrobienia obrotu i mając chęć pójść za nimi, przedsiębrał dnia 21. rozpoznanie ich stanowisk. Lecz oni powoli cofnęli się z wojskiem swoim, tak, że ich doścignąć nie było można, i zamknęli się w szaścach swoich. Niepodobniestwem było skłonić ich do walki, lubo kilkakrotnie rzucano na nich ręcznymi granatami. — Dnia 22. opuścił Eguja stanowiska swoje i przez Ochandiano i Miravalles wyruszył do Balmasedy, w której okolicę przybył dnia 26. ze 14. batalijonami i działami, między któremi znajdowało się wiele dział, zdobytych w Lequeitio. Jenerał Cordowa, sądzący, że karliści chcą na Bilbao uderzyć, gotował się do pójścia za nimi; zdaje się, że w jednym czasie stanie z nimi w Balmaseda. Sądzą, że między tém miastem a Orduną przyjdzie do potyczki.«

*Gazette de France* pisze od granicy Katalonii pod dnim 20. kwietnia: »Doniosłem w moim ostatnim raporcie, że Torres dnia 10. t. m. pobit w 1200 ludzi załogę miasta Seu d'Urgel. Ta przezeń odniesiona korzyść potwierdziła się. Torres przyprowadził 50 jeńców do S. Juan de las Abadessas. Dnia 21. wyruszył ku Campredonowi, odległemu o pół mili od granicy francuzkiej. Przez część dnia słyszano ogień broni ręcznej. Walka ta pozostała bez skutku, gdyż ten tylko był zamiar uderzenia krystynosów, ażeby pochód posuwających się ku Ripollowi karlistów niepokoić. Dzisiaj dowiedziano się z pewnością, że Burjo na

tém miejscu zgromadził 10,000 ludzi. Dnia 22. wszystko wojsko jego stało koło Ripollu; nie wiadomo jeszcze, jakie są jego zamiary. Zorilla ze znacznym oddziałem przerywa wciąż związki między granicą a wojskiem Miny. Ostatni przebywa ciągle w Cervera. W Gironie i Figueras pod pozorem spisów karlistowskich poczyniono uwięzienia. Gubernator Girony nie będąc opieszalym, kazał w 24. godzinach rozstrzelać hersztów niemanego spisku. Pośpiech ten raczej zamiętę niż sprawiedliwość okazuje, a mianowicie w mieście, gdzie masa ludności tak jest przychylną prawemu porządkowi rzeczy, a władze tak są niespokojne i tyrańskie.<sup>4</sup>

Wojna w prowincjach biskajskich i w Nawarze zdaje się łagodniejszy przybierać charakter. Cordova zawarł układ z wodzem karlistów, mocą którego ranni obu stronnictw, aż do zupełnego wyleczenia się swojego, mogą pozostać, gdzie chcą, a ich osoby mają być od obu partyj szanowane. Pomiędzy żołnierzy rozdano znaczną ilość biletów szpitalowych, które za ochronę tak karlistów, jako też krystynosów służyć mają.

Podług wiadomości z Elorrio, z głównej kwatery Don Carlosa, z dnia 28. kwietnia, przybył tamże raport głównie dowodzącego hrabi de Casa Eguja, donoszący o nowém zwycięstwie, które wojsko Don Carlosa dnia 24. wzmiankowanego miesiąca w dolinie Mena odnieść miało. Krystynosowie, którzy we 12 batalijonów i z jednym szwadronem, rozstawieni byli w El Berron (koło Balmasedy) i w okolicznych włościach, zatrudniali się od niejakiego czasu, według powyższego raportu, obwarowaniem swoich linii i założeniem w ich środku dwóch małych warowni, bronionych od sześciu dział, przez-co spodziewali się przeszkodzić hrabi Casa Eguja, by obrotów swoich w tej okolicy nie rozszerzał. Tenże wszelako na czele ośmiu batalijonów i jednego szwadronu stanął dnia 24. zrana w obliczu nieprzyjaciela, którego wyparł ze wszystkich obronnych stanowisk, obie warownie zajął i ze stratą 800 w zabitych i rannych zmusił krystynosów do odwrotu. Pomiędzy zabitymi krystynosami znajdował się dowódzca ich jazdy, pomiędzy rannymi brygadryer Albuin. Jenerał krystynosów Espeletta, dowodzący w onej potyczce, ma być także lekko raniony. — Nazajutrz z rana, o świcie, rozpoczął się ogień tyralijerski między czatami stron obu, wszelako bez dalszych skutków, ponieważ krystynosowie, jak raport karlistów opiewa, po znacznej klęsce, poniesionej dnia poprzedniczego, nie mieli ochoty wdać się w nową walkę.

### Wielka Brytania i Irlandya.

*Courier* zgadza się wprawdzie ze zdaniem lorda John Russell, że teraz ani izba niższa, ani kraj,

nie ma chęci, brać pod rozwagę tego zapytania, ażali biskupi dalej jeszcze tniejsza w izbie wyższej zajmować mają, lecz pismo to uważa, że byłoby dobrze, ażeby ta sprawa teraz już przyszła pod rozpoznanie, gdyż wielu przez to otworzyłoby się oczy, ile złego wypłynęło istotnie z mieszanja się biskupów w sprawy państwa. »Zresztą<sup>4</sup> dodaje zręczony dziennik »przykład kościoła szkockiego dostatecznie dowodzi, że to nie jest potrzebną rzeczą ani pod względem religii, ani pod względem godności sług bożych, ażeby niektórzy z nich zasiadali w parlamencie. Co do nas, potrzebujemy tylko powtórzyć, cośmy już o tém przy dawniejszej sposobności rzekli, że zaniedbalibyśmy najświętszych obowiązków naszych, gdybyśmy na chwilę tylko wzbraniłi się wyznaczyć, że nie wiemy zaiste żadnych innych dowodów, mogących usprawiedliwić ten szczegół, dla czego biskupi kościoła anglikańskiego tak znaczny mają udział we władzy ustawodawczej kraju, oprócz tego tylko jednego dowodu, że kilku biskupów dotąd w izbie wyższej zasiada.«

Pewien oficer od gwardyi, który w czasach ostatnich miał często ten zaszczyt objadowania w Windsorze, udziela w dzienniku *Globe* następującego opisanja sposobu życia dworu londyńskiego i osobistych przymiotów królestwa ichmość: »Przy stole mówią bardzo wiele po francuzku, a jeszcze więcej po niemiecku, którymto językiem królowa nader wyraźnie i płynnie mówi. Często z pamięci przywozi miejsca z prozaików i poetów niemieckich. Przyjemny małżonek jej każdemu gościowi ma coś pochlebnego do powiedzenia i posiada nadzwyczajną pamięć co do nazw i wypadków, mogących osoby, z któremi rozmawia, zajmować. Chętnie się śmieje i lubi wesole anegdoty, będąc sam także dobrym opowiadaczem. Po stole zajmuje się królowa wyszywaniem na kanwie, podczas gdy mężczyźni stoją około jej stolika od roboty i bawią się rozmową. Królowa odwieduje się często do zdań i zasad królowej Karoliny i gdy niedawno zapytał ją pewien książę o różne punkta etykiety w Anglii, a między innymi o to także, jak na tutejszym dworze postępują z przyjmowaniem lub wykluczaniem z towarzystwa dworskiego dam podejrzanej sławy, odpowiedziała: »Byłoto zasadą zmarłej królowej, że gdy dama przed swoim za-mąż-pójściem miała nieposzlakowaną sławę, dwór, jak długo mieszka w domu swojego męża, nie powinien wglądać w jej czynności; lecz gdy raz pod jakimbądź pozorem opuściła tę opiekę, a jej zachowanie się do nagany powód dać mogło, natenczas pod żadnym warunkiem dawniejszego miejsca swojego w towarzystwie zajmować nie powinna.« Książę pytał dalej, jaka okoliczność zachodzi z osobami rozwiedzionemi, i otrzymał na to w odpowiedź:

»Ze zmarła królowa ganiła mocno rozwody, i lubo osoby takie przyjmowała publicznie, nigdy jednak nieprzypuszczała ich do swojego prywatnego towarzystwa.« Na pytanie księcia, kiedy nowy pałac zajęty będzie w pomieszkaniu, odrzekła królowa: »Życzę sobie, by się to jak najprędzej stać mogło i ciągle doglądam przedsiębranych w nim przyozdobień. Moje pokoje i piękne ogrody wielce mi się podobają.« »Król grywa whista wieczorem z kilku dawnymi towarzyszami swoimi, ciągle wszelako ma udział w rozmowie i opowiada zdarzenia, których sam doznał, lub jego familija. Miasto tytułowania używa ciągle wyrazów »mój ojciec« i »moja matka.« O polityce nigdy nierozmawiają, i osoby wszystkich stronnictw razem zapraszaniemi bywają. Ubiór królówój jest tak pojedynczy, jak tylko można i składa się zwykle z prostej materyjalnej sukni. Oprócz bardzo pięknych i drogich pierścieni, nosi nader mało innych ozdób. Jest teraz daleko bledszą, jak w przeszłym roku i o wiele szczuplejszą. Król zdaje się być w zupełnym dobrém zdrowiu, tylko po objedzie czuje skłonność do snu, nałóg, którego nie lubi, a którego z dalszym wiekiem bardziej się lęka.«

Pisma londyńskie skarżą się, jak już raz wspominaliśmy o tém, na rozmnażanie się banków w Anglii. I tak *True Sun* mówi o tém w ten sposób: »Listy, które ze wszystkich prawie wielkich miast prowincjonalnych otrzymaliśmy, dowodzą, że szaf spekulowania na bankach, do takiego doszedł stopnia, iż druk powinien w to wdać się jak najprędzej, by pszenicę od kłakolu oddzielić. Wezbranie interesów bankowych zdaje się być tą rzeczą jeszcze więcej porywającą, jak r. 1825. Nie lekamy się wszakże takiego nieszczęścia, jak wtedy.« Co dzień prawie także przestrzegają dzienniki przed szafem zakładania kolei żelaznych, który dotąd jeszcze nie zwolniał.

Gazeta małtańska zawiera następujący wykaz wojska i floty Mehmeda Alego: W Egipcie znajduje się 27,700 ludzi, w Sennaar i Kordofanie 6,300; w Syrii 47,300, w Kandyi 6,300, w Hedzasz i Jemenie 12,900 ludzi, razem 100,500 ludzi wojska regularnego, a oprócz tego ze 13,450 ludzi wojska nieregularnego. Marynarka egipska składa się z 3 okrętów liniowych, każdy o 110 działach; trzy inne rozmaitej wielkości stoją jeszcze na warsztacie; wreszcie jest 5 okrętów liniowych o 102, 90 i 84 działach; 5 fregat o 50 do 60 dział, oprócz jednej jeszcze, którą budują; przytém jest 15 mniejszych statków, razem 37 okrętów wojennych.

### Francyja.

Umieszczamy dodatkowo mowę prezydenta izby deputowanych pana Dupin, którą miał z życze-

niami do króla d. 1. maja, jako w dniu imienia jego: »N. panie! Uroczystość króla jest zarazem naszą; i zawsze, jak tylko dzień ten szczęśliwy powraca, widzisz wkmość, jak izba deputowanych wraz z życzeniami składa Mu dziękczynienia za pokój i szczęśliwość Jego rządu. — N. panie! Izba jest zgodna z WKmością, jest wyższą nad małoduszne rachuby osobistej dumy, zatrudnia się li powszechnemi interesami kraju i przyłącza się z całego serca do wszystkich wielkich pomysłów króla; przyłącza się do śmiałych i z mocą wykonywanych usiłowań Jego, by pozyskać uszanowanie ustawom; instytucyje utwierdzić, a narodowi zabezpieczyć spokojne używanie praw, na których spoczywa jego moralna godność i wolność. I my ten sam cel mamy przed oczyma. — Przy tak zupełnej zgodzie pojąć można n. panie, że stronnictwa do rozpacz przywiezionemi zostały; już żadne z nich nie może więcej karmić się nadzieją, iż potrafi zaburzyć tak mozołnie, ale tak mocno utwierdzony porządek. Utopiści, ktokolwiek bądź oni są, jasno przekonać się powinni, że kraj owego szafu systematów, który w brew idzie wypadkom i często pod umyślnym mistycyzmem ciemnych teoryj zgubnie ukrywa nauki i nieszczęsne żywi ideje, ani przez tumult i krzyki uliczne narzucić sobie nie da, ani sam w szaf ten nie popadnie. . . . — Francyja lubiąca roztropny i dojrzałe rozważony postępek, ułęczona z wielu oświeconych, oświecona wszelkimi rodzajami prób i doświadczeń, nie da unieść się od tych, którzyby kusili się skłonić ją do niebezpiecznych działań; lecz niemniej także niepowierzy losu swojego ludziom, którzyby chcieli wstecz ją prowadzić, i nadać jej znowu rząd ten, z którym walczyć i który zruchać musiała. — Użyteczne ustawy oznaczają tegoroczne posiedzenia, ustawy, przeznaczone do pomnożenia naszych wewnętrznych środków zjednoczenia, do nadania naszym związkom handlowym z zagranicą większej rozległości, pod czas gdy w kraju samym strzedz będą płodów naszej ziemi, roboty naszych rękodzielników i przemysłu fabryk naszych. Kraj, spodziewam się, podziękę złoży nam za to; będzie błogosławił rząd, przez którego długą trwałość, co jest przedmiotem wszystkich życzeń naszych, wszelkie poprawy, jakich tylko ludzie roztropni i prawdziwi patryjoci rozsądnym sposobem życzyć sobie mogą, do skutku przyprowadzonymi zostaną. — N. panie! WKmość zareczasz nam za terażniejszość, lecz i na dalsze czasy przyszłość Francyi zabezpieczona jest przez owych młodych królewiców, którzy dojrżeli naukami WKmości, wychowali się Jego przykładami, przez te ślachetne dzieci państwa, które ojczyzna z dumą wzrastające widzi, a które z równem zaufaniem już teraz przyja-

ciółom swoim, a w potrzebie i nieprzyjaciółom pokazać może.« Król w stosownych wyrazach odpowiedział na tę mowę.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 2. maja, p. Jaubert wspominał o mowie prezydenta izby, którą miał tenże z życzeniami do króla d. 1. t. m., a w której (jak się już rzekło) dotknął jednej części izby i żądał, ażeby p. Dupin cofnął owe wyrazy. Prezydent oświadczył, że niema żadnych wyrazów do cofnięcia, i że ten tylko może ściągać do siebie miejsca mowy jego, kto się niemi dotkniętym być czuje. Z resztą w swoim imieniu izby mówił do króla. P. Piscatory twierdził, że we wzmiankowanej mowie istotnie jeden odcień izby porównano z nieprzyjaciółmi tronu lipcowego i zaprojektował, ażeby na przyszłość mowy podobne przedkładać piérwój komisji, któryto projekt wspierał p. Guizot. P. Vatout odrzekł, iż mowa ta nikogo nie kompromituje i jest od większości pochwaloną. Śród okrzyków: »Tak jest! tak jest! — Nie! Nie! — do porządku!« przedmiot ten w końcu porzucono bez żadnych skutków.

Podług dziennika *Messenger*, komisja, której poruczono rozpoznanie wniosku względem opłaty od cukru krajowego, ukończyła już prace swoje, wysłuchała chemików, agronomów, deputowanych tak fabryk jakoteż osad i t. p. P. Dumon ma być zdawcą sprawy tej komisji. Nie sądzmy, ażeby ta uchwała jeszcze na tegorocznych posiedzeniach przyszła pod rozpoznanie, kiedy takowe tylko do 10. lub 15. czerwca trwać będą.

*Temps* twierdzi, że wszystkie w dniach ostatnich poczynione uwieźzenia, ściągają się li do tajnego robienia prochu w ulicy *L'Oursine*. Nie było zatem żadnych nowych spišków. Wybadano wszystkie ślady tej fabryki prochu i przez te tak starannie śledztwa udało się odkryć wszelkie rzeczonej fabryki rozgałęzienia.

*Journal de Paris* zbija twierdzenia kilku dzienników opozycyjnych, jakoby 22. pułk linijowy, w skutek odkrycia związków politycznych, musiał spieszo załogę Paryża opuścić. Pułk 22. opuścił garnizon, ponieważ po dwuletnim pobycie w stolicy kolej na niego przyszła, lecz nie o żadnym spisku nie wiadomo.

Paryżkie towarzystwo zabezpieczenia okrętów otrzymało wiadomość, iż cesarz Marokański wydał rozkaz, wszystkich rozbitów okrętowych, którzyby wyrzuceni zostali na pobrzeża jego państwa, najgościnniej przyjmować. Od czasu opanowania Algieru na północno-afrykańskim wybrzeżu, rozbito się już 49 okrętów, Ładunek jeżeli nie zatonał, to był przez krajowców zrabowany. Towarzystwo zajmuje się teraz zaprowadzeniem zakładów ku wsparciu rozbitów okrętowych, na róż-

nych punktach północno-afrykańskiego wybrzeża, a mianowicie w porcie Bony. Załoga w Bougia w Algierze d. 21. kwietnia odparła napad Kabyłow. List z Algieru donosi, że Bougia d. 21. kwiet. wytrzymała atak od plemion arabskich, który po kilkugodzinnej zaciętej walce odparto. Na wiadomość, że część wojska francuzkiego opuściła Afrykę, bej Konstantyny uważał czas ten za sprzyjający do powtórnego zajęcia Bougii, a marszałek Clauzel bezwątpienia z tej okoliczności korzystać będzie i przed komisją budżetową wyprowadzi z tąd nowy dowód przeciw pomniejszeniu budżetu algierskiego.

*Moniteur algierski* pisze, iż nowo-mianowany bej Konstantyny, major Yussuf, odprawił tamże wjazd swój śród wielkiej radości mieszkańców. Arabowie sąsiednich plemion zgromadzili się także w znacznej ilości dla powitania beja, a wiele dotąd nieprzyjaznych plemion okazało podległość swoje, między innymi Hamuchasy, plemię, liczące 4000 namiotów.

### Prussy.

Rozkaz gabinetowy, zawarty w wydanym dnia 29. kwietnia zbiorze ustaw, a tyczący się zrobienia i puszczenia w obieg nowych asygnatów kasowych, zawiera, co do istoty, następujące rozporządzenie: Ponieważ asygnaty kasowe, puszczone w obieg wyrokiem z d. 21. grudnia r. 1824 w sumie 11,242,347 talar. i wyrokiem z d. 22. kwietnia r. 1827, w sumie 6,000,000 tal. razem w sumie = 17,242,347 tal., przez częste potrzebowanie zużytemi zostały, przeto poruczono głównej administracji długów państwa, by kazała w równej ilości i pod tą samą nazwą zrobić nowe asygnaty kasowe i takowe odtąd w obieg puszczać.

Pruska Gazeta Stanu donosi z Królewca: Według obwieszczenia wydanego przez cztery pruskie obwody rządowe, a umieszczonego w dziennikach urzędowych, o skutkach czynności zakładów sędziów polubownych w prowincyi Prusach, było w roku przeszłym 9903 spraw poddanych pod rozstrzygnięcie sędziów polubownych, z których 7397 pogodzonemi zostało. W 1247 przypadkach niemożna było zgodnym sposobem postąpić; pozostało jeszcze 344 spraw a 915 z powodu nie stawienia się stron nie mogły być ukończone.

### Królestwo Polskie.

We wsi Sędziszowice do dóbr Dobieństwice należącej, w wojew. krakowskiem, wykopaną została znaczna ilość denarów wysokiej starożytności. Widziane przez nas w małej części egzemplarze pochodzą z XI. i początku XII. wieku i tém więcj zasługują na uwagę, że co do epoki bicia, dalszym są bezpośrednim ciągiem Trzebuńskiego

wynalezienia. Znajdują się między niemi: z niemieckich Ottonowakie, Henrykowskie i rozmaite biskupie, z angielskich Etelreda, z węgierskich Andrzeja I. (1046 do 1060), Ś. Władysława króla (1077 do 1095) i Kolomana (1095 do 1115), z polskich nieznanę dotąd w kilku rozmaitościach denary Bolesława śmiałego (1058 do 1079) i Władysława Hermana z napisem *Cracov* (1079 do 1102; na niektórych znajduje się wyraźny sławiańsko-łaciński napis: *Vociekus Stus* (Wociejek czyli Wojciech Ś.) Tego ostatniego książęcia moneta wspomniana już w opisie Trzebuńskim, mylnie tam przecież późniejszemu tego imienia władcy przyznana była. Życzyć należy, aby skarb ten w całkowitości poddany był pod rozbiór naukowy, albowiem tą jedynie drogą numizmatyka średnich wieków wyswiecona, stać się może tém, czém być powinna, to jest nauką pomocniczą historii.

K. W.

### Rossyja.

Pan Gerstner, który, jak już w naszych piśmiech wzmiankowaliśmy, od jękmności cesarza rossyjskiego przywilój na założenie kolei żelaznej z Petersburga do Carskiego Siola i Pawłowska otrzymał, wydał rozprawę o korzyściach tej kolei żelaznej, i takową bezpłatnie rozdaje w Petersburgu i inych głównych miastach Rossyi, oraz rozsęła za granicę. Wychodzi on tam z tej idei, że ta mała kolej, będzie próbą do założenia innych w całej Rossyi, i że z czasem wszystkie główne punkta tego ogromnego państwa między sobą kolejami żelaznymi połączone będą.

### Grecyja.

Jak donoszono z Aten pod d. 5. marca, austriacko górnicza wyprawa, z dyrektorem swoim panem Russecker na czele, przybyła na brygu austriackim do Grecyi i zabawiwszy w Atenach, odplynęła do Aleksandryi w Egipcie. Według bliższych wiadomości, takowa wytrzymawszy dwukrotną mocną burzę, zawinęła d. 2. lutego do Patras, z kąd podróż do Aten odbyła wodą przez odnogę morską Lepantu, lądem przez Korynt. O dalszej podróży donosi sam dyrektor p. Russecker w liście z Aleksandryi pod d. 14. marca: »W ostatnich dniach pobytu mojego w Atenach przedstawiany byłem królowi Ottonowi przez c. k. ministra pana Prokesch i jak każdy zapewne, zachwycony byłem uprzejmością tego monarchy i jego grzecznym obejściem się ze mną. Długo z nim mówiłem o podróży do Afryki i Azyi i o dążności téjże, równie jak o stosunkach górnictwa w Grecyi. Nie zapomnę nigdy błogich chwil, przepędzonych w Atenach, w domu pana Prokesch i zacnej jego małżonki. Z Aten odbyli-

śmy podróż do Nauplii i Argos, a z tamąd koło Handyi do Aleksandryi, gdzieśmy szczęśliwie dnia 12. marca stanęli. Podróż morską do Egiptu była nader przyjemną, mieliśmy dobry wiatr, w oficerach morskich miłe społeczeństwo i jeden z najpiękniejszych okrętów naszej marynarki. Od ministra spraw zagranicznych, Boghus Jussuffa, byłem wysmienicie przyjęty. Wszystkich dokładają starań, by mój pobyt tutaj uprzyjemnić, nie szczędzą kosztów dla zjednania wyprawie pomyslnych skutków i postępują sobie ze mną z zaszczytnym wyszczególnieniem. Swita moja znacznie się powiększy: bowiem w podróży towarzyszy mi doktor medycyny (Niemiec), major od marynarki Achmed Captan (także Niemiec) jako pierwsze tłumacz, i jeszcze jeden Niemiec jako drugi tłumacz, którzy obaj mówią po francuzku, włosku, arabsku i turecku, wreszcie kucharz, słudzy arabscy i włoscy i jańczar. Gdy chcę jechać konno, osiodlane konie arabskie stoją przed bramą domu mojego. Książę Metternich był tak łaskaw, że mnie tutejszemu dworowi po ojcowsku zalecił i wszystko, czego tu doznaję, jest dla mnie tém większą zachętą, ażebym sobie za święty wziął obowiązek, w ten sposób wykonać wyprawę, by jej skutek odpowiadał interesowi Mehmeda Alego, a imię moje by w Egipcie przyjemnie zostało wspomnienie. Po jutrze odplynę Nilem do Kairu do wice-króla, i spodziewam się stanąć tamże za cztery lub pięć dni. Oglądałem już obeliski Kleopatry, stęp Pompejusza i katakomby, a wkrótce piramidy oglądać będę. Wrażenie, jakie Aleksandryja sprawia, nie jest do wystowienia. W porcie stoją najwspanialsze okręty wice-króla, na pokładach snują się tłumy Arabów, Beduinów, Murzynów z głębi Afryki i Europejczyków. Tu pod szczytnymi palmami widać kapelusze obok turbana, ondzie brodzą spokojnie po piasku: wielbłąd, ten okręt puszczy, koń i osieł. Słychać mieszaninę języków, jak w Babilonie i to jest Aleksandryja.«

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

*Lwów.* — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 16. maja 1836 było 283 sztuk wół. Płacono za sztukę po 60 do 85 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/4 do 14 1/2, a łoju 1 1/4 do 2 3/4 kamieni.

*Buczacz d. 13. maja 1836.* O zboże równie jak o wódkę dopytują się teraz i spekulanci zwracając na artykuły te swoją uwagę. Ceny są u nas następujące: korzec pszenicy płacą po 3 zr. 30

kr. do 4 zr., żyta 2 zr., jęczmienia 1 zr. 40 kr.,  
owsa 1 zr. 12 kr., hreczki 2 zr. do 2 zr. 24 kr.  
w. w. Garniec szumówki płacą po 36 kr. w. w.

Zimne powietrze, któreśmy z majem dostali, zaszkodziło urodzajom, a mianowicie pszczołom, z których wiele wyginęło i w tej, w okolicy naszej tak ważnej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, w roku tym niestety czuć się da wielki ubytek.

### O starożytnym sposobie przechowywania zboża.

(Dokończenie.)

Sposobu tego używały narody starożytne i jakże nie miały się go chwycić, kiedy on zabezpieczał ich zboże od wpływów powietrza, od uszkodzenia robactwa, od łakomstwa zwierząt, od chciwości nieprzyjaciół i wściekłości pożarów, na co ono tak często było narażane. Czyżby nie jedną z tych mogił, jakimi kraj nasz gęsto jest zasiany, a z których setne nie mają dotąd wyłomaczenia, nie można mieć za starożytne szpiclérze podziemne? Dla tego wygrzebanie z nich zboża, nawet najzdrowszego, nie należy mieć za później ukryte, nie mające związków z historją. Wszakże wiadomo, że w roku 1738 wygrzebano w gruzach Herkulanum zboże, jakie spoczywając w łonie ziemi przez lat 1659, było zdrowém zupełnie i nie tak przykrego smaku dało pieczywa, jak te, które robią w okolicach Bellefontaine i Zangres ze zboża świeżego, ale zebranego po polach, przetłuszczonych gnajem ludzkim lub wyrabianym z niego w Montfaucon proszkiem, nazwanym przez Brideta *poudrette*. Przeciw bezcennaśći albo zepsuciu nie masz u nas dotychczas lepszego sposobu nad stary przeciw-tatarski, to jest ukrywanie zboża pod ziemię. Czynione w tym względzie doświadczenia 1819 w Saint-Quen, dobrach starszego Ternaux, powiodły się jak najpomyślniej. Liczni i bardzo znakomici świadkowie zeznali, że chowane w ich przytomności zboże w czasie dżdżystego powietrza w loch nawet dosyć wilgotny, w rok potem również przy nich wydobyte, nie uległo najmniejszemu uszkodzeniu, owszem wybornie się przechowało. Sposób robienia takich podziemnych składów zbożowych jest następujący: Po wybraniu miejsca ile możności wżgrzystego i suchego (glinka ma być najlepsza, chociaż i inne rodzaje ziemi być mogą) wybiera się jamę prostopadłą, stosowną do ilości schować

się mającego zboża, postaci owalnej, z dnem płaskim, z zaokrąglonemi brzegami i otworem miernym, wprost ku obłokom obróconym. Przy otworze, aby zapobiedz usuwaniu się ziemi, daje się równej obszerności kilka stóp wysoka murwana szyjka. Jama ta wysusza się wewnątrz matém wypaleniem i wykładą u spodu i po bokach na kilka cali grubości słomą i poprzybijanemi do ścian matami. Po nasypianiu zbożem wierzch wypełnia się matami i słomą i zamyka u spodu murowanej szyjki dębowemi drzwiami. Szyjka napełnia się kamieniem i piaskiem, a wszystko zasypuje się ziemią w postaci matęj mogiły.\*)

A. D. B.

\*) W ten sposób przechowywane zboże, powinno być piérwój dobrze suszoném, przynajmniej wysuszoném na powietrzu przez tak zwaną tęgą pręrabkę, jak to w zwyczaju jest przy spławie zboża na rzekach, mianowicie w Gdańsku, na brzegach Wisły i t. p. — Także zdaje się rzeczą korzystniejszą wyłożyć ziemię miasto słomą węglami, i przy zupełniamu dołów po bokach warstwą węgla umieścić, a choćby przez to węgle ze zbożem pomieszały się, takowe łatwo przy myłkowaniu od tego odłączonemi być mogą.

Redakcyja nie może przy tej sposobności pominąć opisu sposobu przechowywania zboża w ziarnie, podanego w *Conversations-Lexicon* pod wyrazem *Kornkeller*. Jest to piwnica po hiszpańsku *Silo* zwana, czyli dół na 14 stóp głęboki; najlepiej zakładać ją w gruncie marglowym, nie zupełnie suchym. W wykopanym dole wyprowadza się murowane sklepienie na 8 1/2 stóp wysokie, do tego sklepienia wchodzi rura, przez którą się zboże sypie. Ściany dołu wykładą się wewnątrz do koła słomą. Starannie robione doświadczenia wykazały, że 300 szeflom pszenicy w jeden *Silo* wysypanym przybyło po niejakim czasie kilka szefli, gdy tymczasem waga całej massy o 2 1/3 na stu się zmniejszyła. Oprócz górnej warsty, która nieco przytęchła, ziarno dobrze się przechowało. Koszta utrzymania zboża w szpiclérzach liczą w ogóle 10 od stu, gdy tymczasem w większych dołach (*Silo*) wynoszą one tylko 1 od sta. W dobrach pana Ternaux w St. Quen pod Paryżem otworzono w roku 1824 doły, które właściciel na kształt hiszpańskich u siebie urządził. Zboże zachowane w nich od r. 1819 znalezione świeże i nienadpsute. Sposób ten prosty i tani, w Węgrzech (?) powszechnie istniejący, który użyć się daje w każdym położeniu i możliwość głodu usuwa, zasługuje, by go wszędzie zaprowadzono.

Przypisek Redakcyi.

### TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piérwszy) *Niewolnik w kopalniach irlandzkich*, dramat we trzech aktach.